

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysławiec”, „Anioł Stróż”, „Wolne chwile” i „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1,25 mk., z odnośzeniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza petytowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessach 188.

Telefon 2650

Redakcyja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49.

Telefon 2650

Dziś Izidora b. Ambrożego.
Jutro Wincentego, Emili.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5.31 zachód 6.36

Dziś wschód księżyca 10.11 zachód 3.09

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

W sprawie osobnego sekretaryatu Rady Narodowej dla Kaszub.

Z czwartkowego numeru „Gazety Gdańskiej” dowiedziałem się, że Rada Narodowa uchwaliła osobny sekretaryat dla powiatów kaszubskich. Jestem przekonany, że Rada Narodowa, nim przystąpiła do tego kroku, zbadała dokładnie sprawę, pomimo, że tutejsze kółka interesowane wcale nie wiedziały o podobnym zamiarze.

Uchwała już zapadła. Wybór sekretarza ma nastąpić w najkrótszym czasie. Pomimo to pozwalam sobie skreślić kilka uwag krytycznych.

Niejasna mi jest działalność i kompetencja przyszłego sekretarza. Kwestya ta by upadła, gdyby chodziło o wychodźstwo lub o kresy niezorganizowane. Lecz Kaszuby nie są tak oddalone od Poznania, głównego środowiska naszego życia narodowego, ażeby nie stały pod bezpośrednim wpływem jego. Kaszuby nie należą także do kresów niezorganizowanych, przeciwnie mamy dwa bardzo dobrze zorganizowane powiaty: kościerski i kartuski. Chodziłoby tu jeszcze głównie o powiaty: pucki, wejerowski, gdański i północną część człuchowskiego. Lecz i w tych powiatach mają Kółka rolnicze, Towarzystwa ludowe, Kółka Śpiewackie własnych wicepatronów, Czytelnie ludowe własnych prezesów okręgowych, Sokół własnych delegatów, mianowanych przez okręg IV (zachodniopruski). Jakże będzie stanowisko sekretarza wobec powyższych kierowników?

Podług mego zdania sekretaryat będzie tylko jednym urzędem więcej na Kaszubach z tą jedyną różnicą, że będzie płatnym i że sekretarz jako płatny urzędnik będzie **musiał** pracować. Inna znowu kwestya jest, czy dotychczasowi kierownicy pojedynczych organizacji nie oddadzą część swojej pracy sekretarzowi, jako zawodowemu pracownikowi na polu społeczno-kulturalnym. Nawet częściowe zastąpienie pracy dotychczasowych kierowników, pracujących li tylko dla idei, przez pracę płatnego urzędnika uważam za eksperyment w naszych warunkach za zbyt ryzykowny. Osłabienie inicjatywy, rzutkość i samodzielność kierowników tutejszych. Budzenie powyższych zalet wśród ludności kaszubskiej, uważam za pierwszy obowiązek ruchu, do odrodzenia narodowego Kaszub.

Utrzymywanie osobnego sekretaryatu będzie połączonem z dość znacznym kosztem. Czyby nie przyniósł wydatek roczny, potrzebny na ten cel, więcej korzyści, gdyby Rada Narodowa rozdzieliła go rocznie pomiędzy kierowników organizacji wyżej wymienionych na kulturalne cele odnośnych dzielnic i stowarzyszeń? Organizacje musiałyby roczne zdawać sprawozdania Radzie Narodowej, któraby przez osobną komisję stała w **bezpośredniej** styczności z działaczami kaszubskimi. Sekretarza bądź co bądź tutejsi działacze uważać będą za narzuconego im kuraatora i kontrolera.

Wiem, że uwagi moje są spóźnione. Lecz niech w każdym razie wpłyną jeszcze na wybór sekretarza. **Osoba sekretarza** decydować będzie, czy spełnią się choć w przybliżeniu nadzieje, połączone z powstaniem sekretaryatu dla Kaszub. Wybór nieszcześliwy, przynieść może więcej szkody, niż korzyści.

Robrini.

Oświata ludu dokona cudu.

Takie hasło wygłaszał nasz niezapomniany Kościuszko, który się przekonał, że kilkanaście tysięcy szlachty polskiej nie zdoła obronić Ojczyzny, jeżeli lud polski pozostanie obojętnym na losy kraju.

Światlejsi ze szlachty polskiej wiedzieli bardzo dobrze, że lud trzeba koniecznie wyzwolić z wiekowej niewoli, bo dopóki będzie traktowany jedynie jako bydełko robocze, obojętnem mu będzie, czy go szlachta polska, lub Moskal albo Niemiec będzie poniewierał i utrzymywał w ciemności.

Sejm polski zrobił początek i przyznał na razie prawa obywatelskie mieszkańcom miast, ale lud polski pozostał nadal własnością panów, którzy go potrzebowali do odrabiania pańszczyzny. Uwolnienie ludu miało nastąpić trochę później, a tymczasem miał lud miejski osiągnąć pewien stopień oświaty, której mu brakowało. Zabrano się jednak do dzieła zapóźno, a rządy zaborcze skutecznieły potem ten zamiar i zdobyły sobie wdzięczność uwłaszczonych chłopów.

Kościuszko tak umiłował lud wiejski, że zrzucił z siebie pańskie ubranie, a przywdział siermięgę chłopską, przez co zjednał sobie tak wielką miłość ludu polskiego, że ten lud pod wodzą Kościuszki zdobywał na Moskalach pod Racławicami armaty z gołemi od pługą rękami.”

Byłby Kościuszko Ojczyznę, a wraz z nią lud polski oswobodził, ale cóż, kiedy magnaci polscy, czując się za słabi, zawezwali w pomoc Moskali, aby im pomogli bronić ich „praw”. Wybuchła w Polsce teraz krwawa wojna domowa. Po jednej stronie walczyła garstka ucziwej szlachty polskiej i mała część ludu polskiego, po drugiej stronie magnaci polscy, połączywszy się w związek Targowicy i armia moskiewska, którą caryca Katarzyna II posłała na pomoc swych sprzymierzeńców Targowiczów, do których się nawet sam król Stanisław Poniatowski, kochanek moskiewskiej carycy, przyłączył.

Koniec wojny był taki, że Moskale zwyciężyli i zajęli Polskę, ale nie dla zdrajców Ojczyzny, Targowiczów, którzy Moskale na pomoc przywołali, **tylko dla siebie.**

Królowi-zdrajcy dali Moskale „łaskawy chleb” a największych zdrajców Targowiczów — obdarzyli Moskale majątkami, które zagrabili ucziwej szlachcie polskiej.

W ten sposób nieszczęśliwy naród polski nie tylko został zwyciężony przez hordy mongolskie, ale co gorsza, okryto go niesłychaną hańbą.

Mysłano wtenczas, że Polska już na wieczne czasy spoczęła w grobie, ale Bóg Ojców naszych nie opuścił Swego ulubionego narodu. Tysiące dobrych synów Polski, przelało potem swą krew dla Polski do ostatniej kropli i zmyli tę hańbę, którą Ojczyznę zdradcy Targowiczanie, wraz z ostatnim królem Poniatowskim, okryli.

A dziwnem zrządzeniem Opatrzności Boskiej był blizki krewniak króla-zdrajcy, książę Józef Poniatowski, który walczył obok Napoleona za sprawę Polski i leżał przed 100 laty w bitwie ludów pod Lipskiem, ocalając w ten sposób honor Polski, który mu, jak jeszcze krótko przed śmiercią wyrzekł, Bóg zachować polecił.

Walczyła potem w r. 1830 garstka młodego żołnierza polskiego przeciw armii rosyjskiej. Tu obok garstki szlachty polskiej, wzięli udział mieszczanie, ale lud polski z małymi wyjątkami, pozostał na uboczu.

W roku 1848 poruszył się wprawdzie lud wiejski w Poznańskiem, bo Prusacy wywołali w Berlinie powstanie i obiecali Polakom, że pomogą im zwalczyć Moskała, ale potem zwyciężyli ci Niemcy, którzy byli nieprzyjaciółmi Polaków i zamiast pomagać Polakom przeciw Moskałom, uderzyli na polskie wojsko pod Xiężem i tam wymordowano wszystkich, którzy nie polegli w boju.

Pod Miłostawiem, Sokołowcem i Wrześnią zwyciężyli Polacy, ale dowódcy kazali się wojsku

polskiemu, po odniesionym zwycięstwie rozejść do domu, gdyż nie było zamiaru walczyć przeciw Prusakom.

Jeszcze raz próbowała garstka młodzieży polskiej w r. 1863 rozprawić się orężnie z potężnym olbrzymem rosyjskim, który stał na glinianych nogach, ale uległa w nierównym boju, bo Francya z obiecaną pomocą nie nadeszła, a lud rosyjski tak samo jak lud polski, nie wziął udziału w boju, chociaż ten bój był w obronie tego ludu podjętym.

Lud nie był dostatecznie oświeconym, a może jeszcze nie skończył się czas pokuty, którą naród polski odbyć musi za popełnione własne i cudze grzechy.

Dlatego, że wszyscy, którzy za Polskę zbrojnie walczyli, a dziś jeszcze nie spłoneli w grobie, nie boją się o przyszłość naszej Ojczyzny, bo są przekonani, że opiekuje się nami Bóg, który żąda naszej poprawy, ale nie żąda naszej zguby.

Może ciepienia i męki dziatwy polskiej, którą zbrojna pięść odrzaca brutalnie od ołtarzy Pańskich, od Stołu Pańskiego, rychlej przeważą czarę gniewu Bożego i ukruci Bóg czas ciężkiej pokuty naszej.

Pociechą niech będzie dla nas, że przeważna liczba księży-Polaków, odczuwa boleśnie wraz z rodzicami ciężki los dziatek polskich i daj Boże, nie opuści pieczy powierzonego ludu po wieczne czasy.

Naszym zaś obowiązkiem — kochani bracia — jest, starać się usilnie o oświatę, bo wtenczas lud oświecony nie pozwoli sobą tak pomiatać jak to się dziś dzieje i da sobie radę nawet wtenczas, gdyby wszystkich naszych ucziwych księży miano popakować do więzienia aby nie przeskadzali w zdradliwej pracy księżom — najemnikom.

Dodajemy w końcu, że oświata potrzebna jest nie tylko ludowi, ale przedewszystkiem tak zwanym wyższym stanom, bo tam widzimy nieraz wiele blichtru, ale prawdziwej oświaty napróżnobyś szukał.

O niesłychanem zajściu w Berlinie tylko gazety ludowe wyrażają szczerą boleść, natomiast wszelkie gazety dla inteligencji, ledwie łaskawie zechcą udzielić głosu jakiemu duchownemu, ale od siebie żadnych uwag nie załączają.

Zamiast zamieszczać głosy oburzenia takich gazet ludowych, woła drukować za niemieckimi gazetami hakatystycznymi oszczerstwa i kłamstwa, które te piśmidła miotają na radykalnych Polaków, którzy równie cenią wiarę jak narodowość.

Polak-Kaszuba.

Przegląd polityczny.

Centrowcy a cesarz Wilhelm.

Ogłoszenie listu cesarza Wilhelma do księżniczki heskiej z powodu jej przejścia na katolicyzm, w którym to liście cesarz nazwał katolicyzm zabobnem, którego nienawidzi z całego serca, w niektórych kołach katolicko-niemieckich wywołuje jednak większe wzburzenie niż jest to na rękę przywódcom centrowym. Dlatego trąbią gwałtownie na odwrót i koją burzliwe fale. Znamienny artykuł zamieszcza Germania, naczelny organ centrowy. Sięga daleko w przyszłość i przypomina pismo cesarza Wilhelma wystosowane w 1896 r. do episkopatu niemieckiego w odpowiedzi na list dziękczynny biskupów niemieckich przesłany cesarzowi za podarowanie kościołom gruntu Dormition de la Sainte Vierge w Jerozolimie. Cesarz w liście tym powiada, że sprawiało mu to szczególną przyjemność podczas pobytu w Jerozolimie dać dowód ojcowskiej opieki swym poddanym katolikom i spełnić ich długoletnie życzenie. Germania powiada, że ważnem jest właśnie w chwili obecnej przypomnieć tę odpowiedź cesarza. Krótki ten artykuł mówi więcej niż artykuły bez liku. Taktyka „Germanii” jest tak znamieną dla polityki party centrowej, że mówi ona sama do siebie. Jakżeż można dziwić się wobec tego, że księża niemieccy wprowadzają politykę do kościoła i każą jej odpędzać od Stołu Pańskiego dziatwę katolicką, dla

tego, że jest polską. Te drobne objawy najlepiej charakteryzują naszych niemieckich współwyznawców.

Wpływ Niemców w Bułgarii.

Pastor Petersen, kierownik niemieckiej szkoły w Sofii, ogłasza w „Akademische Blätter” następujące szczegóły o Niemcach w Bułgarii. Niemcowi patrzącemu na to, jak szczególnie niemieckie kobiety wychodzą za Bułgarów, tracąc swą narodowość, i spadają na niższy stopień, krwawi się serce z bólu. Wobec tego nasza szkoła i nasz kościół są tem potrzebniejsze, ponieważ jedynie mogą uchronić rodaków naszych od tego nieszczęścia. Dla handlu i przemysłu w Bułgarii są jeszcze wielkie rynki zbytu, bo kraj jest zdrowy, aczkolwiek wiele rzeczy potrzebuje jeszcze naprawy. Wywóz niemiecki wynosi 22 miliony, a wywóz austriacki 25 milionów. Handel znajduje się przeważnie w rękach niemieckich. Tu pracują Ehrhardt i Manesmann. Z Remscheidu hano-werskie towarzystwo budowy maszyn itd., także w pewnym wielkim bułgarskim towarzystwie ubezpieczenia pracuje wielu urzędników niemieckich. Wszędzie wzmaga się wpływ niemiecki, a przygotowuje go pionierska robota szkoły niemieckiej. Bułgaria coraz więcej przestaje wierzyć, że wszystko co dobre, pochodzi od Rosyi, teraz zwraca się do Niemiec i do Szwajczerzy i wysyła tam swą młodzież na nauki. Tak niemieckie wpływy rosną tu stale, a Niemcy mają tu wielkie i piękne zadanie do spełnienia.

Zamęt we Francji.

Paryż. Komisya śledcza w sprawie Rochettea uchwaliła przesłuchać wszystkich członków gabinetu Monisa w sprawie artykułu pewnego pisma prowincjonalnego, które ciężkie zarzuty podniosło przeciwko nim. W parlamencie poseł Ceccaldi złożył nagły wniosek, żądający przeszkodzenia przedawnieniu procesów karnych przez więzienie oskarżonych i zastosowanie innych środków przez władze sądowe. Wniosek ten wymierzony jest przeciwko Rochettowi. Parlament wniosek przyjął wszystkimi przeciwko 10 głosom. Przyjaciele Monisa i Caillauxa w komisji śledczej, którzy w niej posiadają większość, sprzeciwili się wnioskowi przewodniczącego komisji Jauresa, aby w sprawozdaniu umieszczono zarzut, że Monis i Caillaux będąc ministrami nadużyli swej władzy w pożalowania godny sposób. Gdy wniosek Jauresa odrzucono 11 przeciwko 8 głosom, Jaures złożył przewodnictwo komisji. Powstało wielkie zamieszanie. Zwolennicy gąbki, jak słusznie nazwano chcących wszystko zatuzować zwolenników rządu, przestraszyli się i zgodzili się ostatecznie na umieszczenie tego potępienia Monisa i Caillauxa w sprawozdaniu.

Nieszczęśliwy wypadek księcia pruskiego Joachima.

Kassel. Cesarzowa niemiecka przyjechała do Kassel o godzinie drugiej. Na dworcu przyjmował ją książę pruski Joachim. W drodze na dworzec pośliznął się koń z zaprzęgu księcia i upadł. Adjutant księcia wypadł z powozu, a książę chcąc chwycić lejce, wypadł z powozu, zaplątawszy się nogami w przednim siedzeniu, i zwiślał między końmi a powozem. Przechodnie uwolnili go z nieprzyjemnego położenia. Ani książę, ani adjutant jego nie zostali uszkodzeni.

Pokojowe usposobienie Bułgarii.

Sofia. Bułgarski prezes ministrów do wszystkich prefektów rozesłał odezwę, aby ludność uspokajali, bo rząd nie ma żadnych żadnych zamiarów wojennych. Krzewiciele wieści wojennych mają być aresztowani, ponieważ wieściami wojennymi fałtłowierną ludność chcą tylko wyzyskać, nakłaniając ją do wyjazdu do Ameryki.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

51

(Ciąg dalszy.)

Nie można było nic innego robić, jak czekać. Thalcave oparł łokcie na kolanach, na dłoniach twarz i wyteżył wszystkie swe zmysły, jak człowiek, którego ze snu zbudziła nagła trwoga.

Przeszła godzina. Każdy na miejscu Thalcavego słysząc zupełną ciszę w powietrzu, byłby rzucił się na posłanie, lecz tam gdzie obcy niczego się nie domyślał, instynkt wrodzony Indyanina przeczuwał i odgadł blizkie niebezpieczeństwo.

Gdy tak czuwa bacznie, koń jego zarżał głucho i nozdrza wyciągnął, jakby coś wietrzył. Patagończyk podniósł się szybko.

— „Thauka czuje nieprzyjaciela” — rzekł sam do siebie i zaczął się rozglądać po równinie. Cicho tam jeszcze było, ale nie zupełnie spokojnie. Thalcave dostrzegł cienie ostrożnie przesuwające się przez gęstwinę trawy. Tu i owdzie błyszczały jasne jakieś punkta, krzyżujące się w różnych kierunkach. Przelotne te gwiazdki można było wziąć za lampy (owady fosforyczne), tak gęsto w tamtych stronach ukazujące się wśród nocy. Lecz Thalcave nie omylił się — wiedział z jakim ma do czynienia nieprzyjacielem; nabił swój karabin i stanął na czatach tuż przy ogrodzeniu.

Nie potrzebował długo czekać. Dziwny i straszny krzyk, wycie i szczekanie pomieszane, rozległo się po obszernych pampasów równinach. Na ten

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Ochrań od niejakiego czasu podejrzewała pewne grono osób o knowania rewolucyjne. Przedwczoraj w nocy urządziła w mieszkaniach podejrzanych rewizję i wiele osób aresztowała, pomiędzy nimi niejakiego Agajewa, u którego znaleziono tajną drukarnię.

Kto zna kogoś

który dotychczas nie zapisał sobie jeszcze „Gazety Gdańskiej”, niech nakłoni go do tego natychmiast, gdyż

już najwyższy czas

bo nowy kwartał się rozpoczął. Wszystkich zaś tych Czytelników naszych, którzy pozostali nam w nowym kwartale wierni, prosimy niniejszem jak najserdeczniej o zaagitowanie wśród sąsiadów i znajomych. Niechaj każdy pozyska nam choć jednego nowego abonenta, a nakład nasz się podwoi.

Bracia! Pismo partyi czerwonej w Gdańsku poczęło od 1-go kwietnia r. b. wychodzić codziennie! Tak popierają gazetę swoją socjaliści.

Bracia! Pokażcie im, że Kaszubi nie gorsi. Pokażcie im, że nie dacie im się zawstydzić.

Pomóżcie nam dogonić nakład socjalistów!

Najświeższe wiadomości ze świata.

Ważne odkrycie na wybrzeżu bałtyckim.

Królewiec. Przy spuszczeniu szybu dla kopalni bursztynu napotkano na wielkie ilości przedpotopowych pokładów ryb i żab. Pokłady te są podobne do guano wyzyskiwanego w Peru. Jeśli pokłady okażą się wielkimi, wyzysk ich może zastąpić w zupełności guano peruwiańskie. Powstanie więc wtedy zupełnie nowy przemysł na wybrzeżach bałtyckich.

Nieprzyjemna niespodzianka.

Berlin. We wtorek, kiedy kelner hotelowy L. powracał do domu, zastał lokal, prowadzony przez żonę zamknięty, a mieszkanie puste. Spozstrzegł również, że jego jako i żony kosztowności zniknęły. Dziś dostał z banku uwiadomienie, że żona jego majątek w wysokości marek 6000 wczoraj z banku wzięła. Policja wysledziła, że żona kelnera, licząca lat 22, od dwóch lat zamężna, uciekła z toka-rzem 26-letnim z Berlina, z którym utrzymywała stosunek. Para kupiła na dworcu bilety do Hamburga i uda się prawdopodobnie stamtąd do Holandji.

Dwanaście dziewczyn w niebezpieczeństwie.

Berlin. Przy Schuetznstrasse w centrum miasta towarzystwo Aschingera wynajęło mieszkanie, w którym 12 dziewczyn, zatrudnionych w jednej z filii restauracyjnych tegoż towarzystwa nocowało. Wczoraj wieczorem dziewczęta jak zwykle napaliły w piecu i położyły się. W nocy pokój napełnił się gazem węglowym, a rano dziewczyny znaleziono po części bez przytomności w łózkach. Lekarzowi udało się jednak wszystkie przywrócić do życia. U czterech okazała się potrzeba przewiezienia ich do lazaretu.

Nieszczęśliwa matka.

Marburg. 26-letnia Franciszka Welschek

hałas odpowiedział głośny strzał, po którym nastąpiło długie przeciągłe wycie.

Glenarvan i Robert zbudzeni nagle, zerwali się z posłania.

— Co to jest? — zapytał młody Grant.

— Czy Indyanie? — rzekł Glenarvan.

— Nie — odpowiedział Thalcave — są to „aguarasy”.

Robert spojrzął na Glenarvana — i powtórzył zdziwiony: „Aguarasy?”

— Tak jest — mówił Glenarvan — są to wilki czerwone pampasów.

Obaj pochwycili za broń i przyłączyli się do Indyanina. Wskazywał on im równinę, z której dochodziło okropne wycie.

Robert mimowolnie cofnął się o krok w tył.

— Czy obawiasz się wilków, moje dziecię? — zapytał Glenarvan.

— Nie, milordzie — odpowiedział Robert głosem pewnym — zresztą przy tobie niczego się nie obawiam.

— Tem lepiej. Aguarasy nie są to zwierzęta zbyt niebezpieczne — i gdyby nie ich taka liczba, nie lękałbym się ich wcale.

— Cóż to znaczy! — powiedział Robert — jesteśmy dobrze uzbrojeni, niechaj przyjdą.

— A będą dobrze przyjęci!

Tak mówiąc, Glenarvan chciał uspokoić młodzieńca, ale naprawdę nie bez tajemnej trwogi myślał o tem wściekłym stadzie krwiożerczych zwierząt, napadających w nocy. Bóg wie ilu ich tam było, może kilkaset, a przeciw takiej liczbie trudno było walczyć trzem ludziom, choćby nawet najlepiej uzbrojonym.

Jak tylko Patagończyk wymówił wyraz „agua-

pozostawiła bez opieki swe dzieci w domu. Gdy wróciła z powrotem, wszystkie były nieżywe. Bawiac się zapalkami dzieci zapaliły kolebkę najmłodszego. Same tymczasem udusiły się dymem palącej się kolebki. Nieszczęśliwą matkę, która w jednym dniu straciła pięcioro dzieci, skazano na miesiąc aresztu.

Samobójstwo wskutek wielkiej liczby dzieci.

Duisburg. Przed pociąg pośpieszny rzucił się w Duisburgu 57-letni robotnik, który posiadał siedmioro nieletnich dzieci, wskutek czego nie mógł dostać mieszkania, ponieważ właściciele domów wzbraniłi się go z dziećmi przyjąć.

Nieszczęście na Renie.

Essen. Na Renie uległ wypadkowi parowiec śrubowy „Jan Dewet”, pochodzący z Rotterdamu. Trzech ludzi z załogi utonęło, reszta została uratowana.

Wiadomości kościelne.

Lwów. W związku z zajściami w Moabicie pojawiły się w pismach ataki przeciw klasztorowi OO. Dominikanów, że wychowuje niemieckich księży. „Słowo Polskie” wyjaśnia, że obecnie w klasztorze Niemców nie ma. Było trzech w roku 1913, z tych O. Jan pracuje między polskimi robotnikami w Westfalii.

Rzym. Ojciec św. przyjął na posłuchaniu ormiańskiego arcybiskupa ze Lwowa ks. Teodorowicza.

— Policja rzymska zawiesiła w zupełności dochodzenia śledcze w sprawie zaginionego drugiego testamentu kardynała Rampolli. Szwagier kardynała baron Perrana został uznany jako prawowity spadkobierca majątku Rampolli. Księżna Campobello i Perrana doszło do porozumienia na drodze polubowej. Służący kardynała, który, jak donosiliśmy, popełnił kilka kradzieży z zabytków po Rampolli, zostanie tymczasowo wypuszczony na wolność.

Listy ludu polskiego.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochany i drogi Józefie! W ostatnim Twoim liście wyczytałem, jak mnie ganisz, że dotąd Hincy nie odpisałem. Oto wiedz, że wszystko polega na braku czasu. Pomimo, że chętnie odzywam się do moich Braci Rodaków, to jednak trudno mi czasem dorwać się pióra.

Kochany Przyjacielu! skarżysz się, że brak ciągle oświaty, więc konieczność wymaga, aby nie ustawać z zakładaniem Towarzystw Ludowych, a tem samem zabezpieczyć młodzież naszej jak i taki przytułek, gdzieby zasiłała się chlebem duchowym. Szkoda tylko wielka, że właśnie ci, którzy mają nas później zastąpić w działaniu, tak mało na zebrania uczęszczają. Wolą oni waleśać się po drogach i karczmach, aniżeli pośpieszyć na zebranie Tow. Lud., gdzie zawsze coś dobrego usłyszą. Lecz nie wszystkich należy ganić. Są między niemi wyjątki, które za wzór mogą posłużyć.

Ale dosyć o tem. W ostatni piątek wielką miałem uciechę, którą z Tobą się chcę chętnie podzielić. Przybyłem bowiem do Wejerowa i udałem się wprost do kościoła, gdyż trzeba Ci wiedzieć, że w czasie Postu w dni Męki Pańskiej odbywa się regularnie nabożeństwo, tak samo jak w zwykłą niedzielę, a później w klasztorze następuje Droga

ras”, Glenarvan zaraz wiedział, że to jest nazwa wilkom czerwonym nadawana przez Indyan. Zwierzę to zwane przez naturalistów *canis jubatus*, ma wzrost dużego psa, a głowę ilsa. Sierć jego jest koloru czerwono-cynamonowego, a na grzbiecie ma czarną, długą grzywę; bardzo jest lekkie, zręczne i silne; mieszka zwykle w miejscach błotnistych i wpływ ściga zwierzęta wodne; noc wypędza je z kryjówek, w której śpi przez dzień cały. Najwięcej obawiają się go w osadach, gdzie chowają dużo bydła — bo przyciśnięte głodem, rzuca się rozpacznie na największe nawet sztuki, i znaczne w stadach robi spustoszenia. Pojedynczo aguaras nie jest straszny, ale niebezpiecznie się spotkać z wielką ich liczbą.

Po wyciu rozlegającym się dokoła, po mnóstwie cieni przesuwających się w ciemności, Glenarvan poznał, że ogromna ilość wilków czerwonych zgromadziła się na wybrzeżu Guamini; czuły one tam pewną zdobycz. Położenie było zatrważające.

Tymczasem około napastników ścięśniało się powoli. Konie zbudzone dawały oznaki najwyższej trwogi, tylko Thauka bił kopytem, usiłując zerwać swą uździenicę i gotów wybiedz w pole, Thalcave uspakajał go jednak ciąglem gwizdaniem.

Glenarvan i Robert bronili wdarcia się do ogrodu, stojąc z bronią nabitą, gotowi byli dać ognia do wilków, gdy nagle Tmalcave ręką powstrzymał ich karabiny już wycelowane.

— Czego chce Thalcave? — spytał Robert.

Glenarvan.

— Dlaczego?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Krzyżowa". Dnia tego miał kazanie ks. Delegat Dąbrowski, którego bardzo lubię słuchać. Stanąwszy na kazalnicy, mówił czcigodny kapłan, że każdy człowiek ma trzy obowiązki. Jeden wobec Boga, drugi wobec siebie, a trzeci wobec swoich bliźnich. Mówił w dalszym ciągu, że mamy się nawzajem miłować, a nie walczyć po sądach, gdyż to do niczego dobrego nie doprowadza. Zgoda buduje a niezgoda rujnuje. Święte te słowa szczególnie nadają się dla naszych Braci Rodaków. O małą drobnostkę niejednokrotnie lata całe się procesuje, tracąc w ten sposób dobytek odziedziczony po ojcach swoich. Za wszystko dobre, co dla nas uczyni Ks. Delegat, prosimy Boga, aby długie jeszcze lata zechciał go zachować przy zdrowiu.

Lecz jeszcze drugą rzecz radosną napotkałem w Wejerowie. Jak Ci wiadomo, istniał tam dawniej dom handlowy „Merkur”. Nie wiem, z jakiej przyczyny, ale przyszło w końcu do tego, że musiano przedsiębiorstwo zwinąć. Nasi przyjaciele już się radowali, że na sali naszej będą w długich butach i z fajkami hycać i hubsztyki wyprawiać. Stało się jednak inaczej. Zabudowanie nabył bowiem Bank Kaszubski, wskutek czego Towarzystwa nasze nadal będą tam mogły odbywać swe zebrania. Także więcej swobodnie będzie można urządzić, o czym w danym czasie w „Gazecie Gdańskiej” będzie doniesione. Zaś składy objął rodak nasz, Kaszub z krwi i kości, a przytem tegi Polak. Jest nim pan Józef Tempiski. Sprzedawać będzie różne towary, o których czytaliście już w „Gazecie Gdańskiej”. Obowiązkiem przeto jest każdego, aby owego młodego przedsiębiorcę na każdym kroku popierać.

Cieszymy się więc nadzieją w lepszą przyszłość i ufamy naszemu ludowi. Jest między niemi wprawdzie wiele, którzy nie wiedzą, czem są. Uważają się za rodowitych Niemców, a skoro mają jaką niemiecką piosnkę zanucić, to zaledwie potrafią „Grosser Gott”, której się jeszcze w szkole nauczyli. Tymczasem polskich piosenek umieją bez liku. Prosimy przeto Boga, aby ci zaślepienci przyszli do rozumu i swoimi ziomkami nie gardzili ani też się ich nie zapierali.

Na tem kończę. Pozdrawiam wszystkich serdecznie, przyrzekając, że wkrótce napiszę coś bardzo ciekawego o Kaszubach.

Antek nad Antkami.

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 4 kwietnia 1914.

Poświadczenie. Jastarnia, d. 27 marca 1914. Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Poświadczam odbiór 731,50 mk. na powodzian tutejszych zebrane za pośrednictwem „Gazety Gdańskiej” i serdecznie dziękuję za przysługę nam wyrządzoną. Pełen szacunku i poważania uniżony X. Jarzębski.

Wakacje w tutejszych szkołach handlowych i przemysłowych rozpoczną się 4-go kwietnia rb.

Jeszcze teraz można zbierać dla nas nowych abonentów, bo pocztę przyjmują nadal zamówienia. Kto teraz chce jeszcze wszystkie numery od 1-go kwietnia rb., ten musi na pocztę żądać: „mit Nachlieferung”, a nie straci żadnego numeru, mimo zapóźnego zapisania. Do zwykłego abonamentu trzeba dopłacić 10 fenygów.

Wrzeszcz. Żona służącego Piluegera leżała chora na łóżku. Będąc pewnego wieczoru sama w domu, przewróciła lampę, skutkiem czego zapaliła się pościel i nieszczęśliwa spaliła się w łóżku. Kiedy przybyła straż ogniowa, Piluegerowa już nie żyła.

Orunia. 30-letniego handlarza Hermana Lanza najechał wóz, raniąc go znacznie.

Nowyport. Pewnemu szafnerowi skradziono nocą z mieszkania 280 marek.

Tczew. W niedzielę przystąpiło w tutejszym kościele parafialnym do Stołu Pańskiego 301 dzieci i to 146 chłopców i 155 dziewcząt.

Tczew. Pewien kadet marynarski jechał nocnym pociągami, wiodącym z Berlina. Czując się zmęczonym, włożył pieniądze i papiery swoje do płaszczu i ułożył do siatki nad siedzeniem. Sam położył się i zasnął. Gdy przybył do Tczewa, znalazł wprawdzie swój płaszcz na dawnym miejscu, ale pieniądze znikły.

— 19-go marca rb. spłonęła stajnia właściciela folwarku Johsta w Altweichsel (?), przyczem spaliło się 48 sztuk bydła. Jako podpalacza wypośredkowano dojarza Frankowskiego. Aresztowany przyznał się do winy, twierdząc, że uczynił to z zemsty, ponieważ Johst kilka dni przedtem wydalil go z pracy.

Nytych. Ostatni targ na konie był tylko średnio dobry, jednakże przeważnie z dobrym materiałem. Sprzedaż była uciążliwa. Płacono średnie ceny.

Sztum. Przy przeprowadzce zajęty był 10-letni syn Mahlerta paleniem różnych przedmiotów. Między innemi wrzucił także skrzynkę jakąś do pieca, która niezawodnie zawierała materiał wybuchowy. Nagle bowiem płomień wybuchnął z pieca i chłopca mocno poparzył.

PRUSY WSCHODNIE.

Królewiec. We wtorek wypłynęli liczni rybacy na morze. W nocy powstał wichur, wskutek czego łodzie zostały rozpedzone. Cztery z nich przybiły do Crauz. Inna łódź zapędzona została na północ i chciała dnia następnego przybić do brzegu w okolicy Rossiten. Silny bałwan przewrócił jednak łódź, przyczem czterech rybaków utonęło. Wszyscy byli żonaci. Jeden z nich dopiero od trzech tygodni.

W. KS. POZNAŃSKIE.

Mogilno. Aresztowano tutaj gospodarza Maciejewskiego, podejrzanego o morderstwo swej żony. W niedzielę spaliło się bowiem domostwo aresztowanego, przyczem znaleziono w piwnicy zwłoki zamordowanej. Głowa i nogi były ucięte. Ponieważ małżeństwo żyło w niezgodzie, więc nie ulega wątpliwości, że zachodzi morderstwo. M. miał trzy kochanki, z których dwie również aresztowano, jako podejrzone o pomoc przy morderstwie. Maciejewska była zabezpieczona na 12 tysięcy marek.

Zebrania Towarzystw

odbędzie się:

- w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Step-puhna w Szydlicach.
- w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia”. odbywa swe lekcje co środę punktualnie o godz. 9 wieczorem.
- w Oliwie Tow. Lud. „Jedność” w niedzielę 5-go bm. o godz. 4 popoł. w domu p. Krzyżowskiej, Ludolfińska 2.
- w Lubiszewie Tow. Lud. w niedzielę 5-go bm. o godz. pół do pierwszej w południe w zwykłym lokalu.
- w Gólewie Tow. Lud. w niedzielę 5-go bm. o godz. 5 po południu w zwykłym lokalu. Będą 2 wykłady.
- w Wielkole Karkach Tow. Lud. w niedzielę 5-go bm. o godz. 4 popołudniu na polskiej sali p. Tokarskiego.
- w Szynwałdzie pod Wejerowem Kółka roln. w niedzielę, 5-go bm. po Gorzkich Żalach w zwykłym lokalu.
- w Pucku Kółka roln. w niedzielę 5-go bm. o godz. 5 po poł.
- w Tozowie Tow. Lud. w niedzielę, 5-go bm. o godz. 5 po południu w zwykłym lokalu p. Krajewskiego.
- w Nowemście Kółko roln. we wtorek, 7 bm. o 1 w lokalu p. Bonny.
- w Piasecznie Tow. Lud. w niedzielę 5 go bm. o godz. 4 po południu w zwykłym lokalu. Jako mówca przybędzie p. Tomasz Pokorniewski z Gdańska.

Gdańsk, dnia 1 kwietnia 1914.

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Cieląt 2452 szt.: I kl. tuczne 95—108 mk., II kl. tuczne i pierwszorządne cielaki do ssania 68—71 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60—65 mk., IV kl. 53—58 mk., pośrednia saki do 33 mk

Świn 15165 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 48—50 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże wagi przeszło 2½ centn. żywej wagi 48—50 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 47—48 mk., IV kl. mięsiste 46—47 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 44—46 mk., IV kl. maciory do 43—45 mk.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 31 marca 1914.

Pszenica na maj	197,75 mk.
Zyto na maj	161,25 "
Owies na maj	— "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,50 "
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	85,50 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	76,25 "
Rosyjskie banknoty	215,55 "

Gdańsk, dnia 31 marca 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: bez zmiany pl. 164—188 mr.
Zyto: bez miany wypł. 147—152,50 mk.
Jęczmień: bez zmiany pl. 131—140 mk.
Owies: bez zmiany pl. 134—154 mk.
Otręby pszenne: 5,20 mk. za 50 kg.
Otręby żytnie: 4,85 za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. a. K. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wieczorkiewicz w Gdańsku.

Zanim Pan mebli

za gotówkę lub na

odpłaty

kupi, niechaj Pan wpierw zwiedzi

Dom mebli

Dagobert David

Nachf.

tylko Grobla Staromiejska II
(Altstadt, Graben)

Nigdzie nie znajdzie Pan większego wyboru mebli wszelkiego rodzaju.

Najdogodniejsze warunki odpłat.

Proszę obejrzeć sobie we własnym Pańskim interesie moje okna wystawne.

Dostawiam wozem bez firmy

Najścisłej docho-
wanie tajemnicy

Ser Na czas postu! Ser

Ser tyłzoki tłusty, stary i ostry za fant po 60 i 70 fen
S r szwajcarski, nieco uszkodzony za fant od 60 fen. pocz
poleca

Paul Peters, ulica Szeroka nr. 38 (Breitgasse 38)

OZAR WIOSENNY

mieści w sobie każdy z naszych nowych Condorewych fasonów, których cenność uznają trzy miliony ludzi.

- Nr. 1. Prawdziwe szewro, kapki lakowe 920 la brun szew 1050
- Nr. 2. Najnowsze modele Goodyear-Welt, 1250
- Nr. 3. Skóra chromowa, 650 Szewro kapki 890
- Nr. 4. Szare, prawdziwe szewro z wstawką 750
- Nr. 5. Brunatne, beżowe i szare z czarną 1050

Obuwie dla dziewcząt i chłopców

- Wielk. 25—26 295 Wielk. 27—30 375 Wielk. 31—35 425
- Brunatne, gładkie z koziej skóry, kapki lakowe, 430
- Wielk. 25—26 430 Wielk. 27—28 480
- Wiel. 29-30 540 Wiel. 31-33 580 Wiel. 34-35 620

Siluzne obuwie dzielące i półtrzewiki
czarne i barwne w wielkim wyborze.

Fabryka obuwia

Conrad Jack & Cie
Miejsce sprzedaży: Conrad Jack & Cie

W Wejherowie, ul. Łoborska 9 (Lauenburgerstr.)

- Nr. 6. Skóra chromowa, kapki lakowe 850
- Nr. 7. Brunatne szewro 890
- Nr. 8. Lak, sznurowanie rzemykowe 1090
- Nr. 9. Czarne szewro, kapki lakowe lub 1050
- Nr. 10. Ostatnie barwne nowości, największy wybór fasonów, oryginalne 1650 do 1250

CONDOR-PATENT

miękkie obuwie sznurowane bez sznurowania.
Pat. rz. niem. 174209. Zdumiewająco wygodne i
bardzo eleganckie! W najulubieńszych rodza-
jach skóry, czarne i barwne

1950 1750 1550 1250 1150

TRZEWIKI SPORTOWE I BUTY
oraz obuwie domowe, bardzo tanio



Co to jest Cenago?

Jest to
najnowsze srodek do prania i bielenia bielizny
pod gwarancją nieszkodliwy dla tkanin.

Sama pierze i bieli.

Śmieszne się Szan. Pani wydaje to twierdzenie,
lecz proszę posłuchać, jak łatwy jest

sposób użycia

tego znakomitego środka i jak doskonały skutek
prania nim — a zmieni Szan. Pani z pewnością natych-
miast swe zdanie, skoro tylko „CENAGO“ spróbuje.

Bieliznę białą pierze się w następujący sposób: „CENAGO“ roz-
puścić w zimnej lub letniej wodzie w kotle, bieliznę
natychmiast włożyć, nie przepełniając zbyt koła, zagotować
i tak raz po razie przetrzącać bieliznę, gotować ją 1/4 do 1/2
godziny. Po wygotowaniu zostawia się bieliznę przez pewien
czas w ługu, potem przeprowadzić tylko mocno zbrudzone miejsca
ekko ręką, przepłukuje się ją starannie w czystej o ile mo-
żliwości ciepłej wodzie. Wszelkie dodatki mydła, proszków my-
dlanych lub innych środków są zupełnie zbędne, przedrażają
one tylko pranie i przeszkadzają w działaniu „CENAGO“. Jedynie bardzo zbrudzoną bieliznę zaleca się poprzednio na-
moczyć, do czego się najlepiej nadaje Extrakt do prania
„SAPON“ z koszulką.

Skutek jest po skończeniu prania wprost zadziwiający, wszelkie
plamy jak to od potu, kurzu, tłuszczu, krwi, kawy, kakao, herbaty,
atramentu, wina czerwonego, a nawet i plamy od jagód i wszelkiego
rodzaju owocu giną bez śladu, bielizna staje się zupełnie czystą
i śnieżniebiałą, jakby na trawniku bielona.

Bieliznę wełnianą pierze się w następujący sposób: „CENAGO“
rozpuszcza się nie w zimnej lecz w dosyć go-
rącej wodzie, i w tym roztworze ciągle się przewraca bieliznę
przez 1/4 godziny (nie gotując jej), teraz potrzeba przepłukać
tylko dobrze bieliznę i wycisnąć takową, nie wydzierać.
Bielizny wełnianej nie suszy się na gorącym miejscu lub na
słońcu.

Skutek prania bielizny wełnianej w „CENAGO“ jest ten, że wełna
nie sfilcuje się, tylko pozostaje lekka i miękka. Przy bie-
liznie od chorych zgina wszelkie zarodki, gdyż „CENAGO“
działa silnie desinfekcyjnie i niszczy wszelkie bakterie i za-
rodki chorób zaraźliwych już przy niskiej temperaturze.

Wspomniałszy tylko na to, ile mozołu i pracy dawniej pranie wy-
magało, widzi Szan. Pani natychmiast, ile zalet wobec tego posiada
„CENAGO“ i jak wprost zdumiewający wywiera skutek przy najprostszym
użyciu.

Niech zatem Szan. Pani dłużej się nie ociaga i jak najprędzej zechce
spróbować „CENAGO“, a przekona się z pewnością, ile przez używanie
„CENAGO“ oszczędzi

pieniędzy, siły i czasu

UWAGA: Kto zwróci 10 wielkich lub 20 małych przynyc h
kartonów od „CENAGO“, otrzyma darmo kawałek
doskonałego mydła toaletowego „CENAGO“, war-
tości 60 fenigów.

„CENAGO“ wszędzie do nabycia; gdzie niema na
składzie, wysyła się wprost z fabryki 4 duże paczki za
2,60 M. franko; opakowania się nie oblicza.

Zwaćć proszę na nazwę „CENAGO“ i znacz. ochronny koszulka

Chemiczna fabryka „ERGASTA“

Czesław Nagórski

w Starogardzie — Pr. Stargard

Sapon z koszulką

Korzystna sposo- bność kupna.

Przed około 1 1/2 roku nowo
zbudowany



DOM

ze składem kolonialnym, tuż przy
szosie i kolei, jest w więk-
szej wsi w pobliżu Kartuz
pod bardzo korzystnymi wa-
runkami do nabycia. Prze-
jęcie nastąpić może natych-
miast.

D. Sielmann w Kartuzach
(Karthus Wpr.)

Dom w Gdańsku

Zamierzam sprzedać mój wiel-
ki dom dzierżawny z lokalami od-
powiednimi dla interesu (dawniej
restauracyjni) naprzeciw ko-
szar. Choć sam jestem Niem-
cem, chciałbym chętnie sprzedać
przedsiębiorczemu, dobremu Po-
lakowi od zaraz lub później.

Wpłać umiarkowaną. Dom
ten nadaje się bardzo na interes
konsumow, bank lub dom to-
warzyski.

Blizszych szczegółów udziela

Otto Froese

w Gdańsku

Fleischergasse 47a I.

XXXXXXXXXXXX

Chłopca

do posylek

poszukuje

Gazeta Gdańska.

XXXXXXXXXXXX



Otwórz

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

o

jednoglownie iż wiele pieniędzy
zyska każdy kupujący u mnie.
Jasne jak na dłoni jest i będzie, iż
taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Zadajcie darmo i franko
wspaniały polski cennik, a każdy
zdumieje, gdy się przekona o
taniach cenach.

Adres: Hieronim Tünger,
Berlin, Paulstr. 8.



Pierwszorz. kołowce Roland,
m. szyny do szycia, rolnicze,
gramofony, zegarki, instru-
menta muzyczne, oraz aparaty
fotograficzne. Na życzenie
spłaty częściowe. Wpłata
przy kołowcach od 20 marek
począwszy. Spłaty 7—10 mk.
miesięcznie. Za gotówkę do-
starczamy kołowców już od
46 marek począwszy. Przy-
bory do kołowców i broń
nadzwyczaj tanio. Katalog
bezpłatnie.
Roland Maschinen-Gesellschaft
Köln 1.

Kto przysła mi 50 fen. w liście

odbierze darmo i franko
156 stron gruby najpiękniej-
szy polski śpiewnik świą-
towy i mój najnowszy
wspaniały ilustrowa-
ny polski Katalog na
zegarki, łań-
cuszki, słubne
obraczki,
skrzypce, har-
monijki, gra-
mofony, pol-
skie płyty, brzytwy,
rewol-
wery,
kory,
obrazy,
krzyże ksią-
żki, kołowce
maszyny do
szycia i wie-
le innych.

Adres:

J. Strzelecki Posen,
Alter Markt 47 W.

Parcelacya!

Należąca, do posiadziciela dóbr pana Aleksandra Regen-
brechta włość Gluszyn pod Mirachowem w powiecie Kartuskim
(Glusin bei Mirchau Wpr. Kr. Karthaus) — stacya kolei Prokowo
— Prockau, linii Kartuzy — Lęborg, wielkości 814 mórg, prze-
ważnie łagodnej ziemi pszennej włącznie 260 mórg dwukośnych
łąk z 10 osobno położonymi domami mieszkalnymi i zabudowaniami
gospodarczymi, oraz kuźnią wioskową, sprzedawac będą

w poniedziałek, dnia 6 kwietnia r. b.
od godziny 9-tej przed południem począwszy

w danym razie w dalszym ciągu dnia
następnego od godz. 9 rano począwszy
w dworze tamtejszym

I w całości lub poszczególnych parcelach. I

Łąki sprzedaje się natychmiast i nabywać je można w
dowolnej wielkości.

Hipoteki bardzo korzystnie uregulowane i to na pierwszym
miejscu niewypowiedzialnymi pieniędźmi bankowemi, a na dru-
giem miejscu resztą gotówki zakupna 10 lat niewypowiedzialnej.
Mających chęć kupna zapraszam niniejszem uprzejmie.

H. Albert

w Gdańsku — Danzig, Langemarkt 31.

Telefon 2041.



Regnum
papierosy Regnum palą
panowie i ubodzy? — dlatego, że są
bardzo tanie, dobre i ulubione
z wyrobu swojskiego

Fabryka papierosów Orianda S. Stawinski Brodnica.
(Staroburg-Weiser)

A. Denizot

Właściciel szkółek Luban-Poznań

poleca

wszelkie drzewa i krzewy
owocowe i ozdobne, róże, konifery
drzewa alejowe
wysadki na żywopłoty itd.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i bezpłatnie.
Adres na listy: Denizot — Luban (Kr. Posen).

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Grudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza
5. Kartuzy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowe Miasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.,
Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo
p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Steżycza, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Steidsitz Wpr.
15. Śliwica, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend.
E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tczew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W

OFIARY PRZEZNACZENIA! I wszyscy ci, którzy
pragną doznać szczęścia, uniknąć swego przeznaczenia,
zdobyć sobie miłość ukochanej kobiety,
względnie uzyskać wszystko, czego człowiek pragnie,
odkryć najgłębsze tajemnice, dowiedzieć się, co się
w sąsiednim domu dzieje, wykorzystać pijanstwo
samogwałt (tonizm) i inne rozmaite zbrocenia
mieć stałe szczęście w grach i w loteryi, pozyskać
władzę nad innymi ludźmi, we wszystkich handlo-
wych przedsięwzięciach mieć stałe powodzenie
i t. d. i t. d. niech zażądają wysłania im dzieła w
języku polskim, które ich o tem pouczy. Dzieło to
wysyłam darmo, jedynie za zwrotem wydatków w kwotę
75 fen., które nadsyłać należy w liście w markach
pocztowych pod adresem: I TOURJAEN psycholog
Bruksella 114 — Centre, Boite postale 125 Belgia...

Książka drukowana jest w polskim języku. Listy fran-
kować należy 20 fen. znaczkiem, gdyż idą one za granicę.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską.“